Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. 5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. || REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok II. || Niedziela 1-go maja 1932 roku. || Nr. 100.

O młodą Polskę.

Z okazji dyskusji nad nową ustawą szkolną, ze strony partji, mieniącej się obozem „narodowym“, wypowiedziano wiele zdań o aspiracjach młodego pokolenia, a młodzieży akademickiej w szczególności. Mówiono o dziejowej odpowiedzialności za młodzież, o psychice młodego pokolenia, o dumie narodowej, powiedziano, że wychowując młodzież, czerpać trzeba z ducha dziejów Polski. Sądzę, że wolno nam zabrać głos w sprawie, która nas bezpośrednio dotyczy. Nie są to rzeczy błahe, gdy idzie o nasze pokłady duchowe, ale uważamy, że aby mówić o ideałach, które być winny imperatywami naszego życia, należy wylegitymować się z zasług wobec wyzwolenia narodu. Takie jest nasze kryterjum. Zasługi te wspomnianej partji są jaknajgorsze i upoważniają nas do powiedzenia, że partja ta nie ma prawa mówić o dumie narodowej, nie zawsze posiadając zwykłą ludzką ambicję.

Bo zważmy: Czemże jest duch dziejów Polski, o którym mówią nasi „narodowcy“?

Naród powiada, że jest to „moralna całość narodu“. W dobie niewoli personifikacją ducha dziejów są belwederczycy 1830 r., zawisły na szubienicy Traugutt 1863-4 r., Okrzeja, Mirecki. Błąkał się ten duch polskiej sprawy po Sybirze, po pruskich kazamatach, aż pojawił się, jak krzak gorejący w legjonach J. Piłsudskiego. Na swe skrzydła wzięła go wielka narodowa poezja wieszczów, unieśmiertelniły go wizje Grottgera. Obóz „narodowy”, nie wziął udziału w zbrojnych walkach o niepodległość, a nawet wzgardliwie o nich mówi.

P. R. Dmowski, szydził z wielkiej poezji naszych wieszczów, z romantyzmu czynu. Jeszcze w 1925 r. kultywuje zasadę negacji powstań, nazywając je „przejawem bezmyślności politycznej“. Kiedy zaś w r. 1905, Józef Piłsudski, budując ideę niepodległości w duszach polskiego proletarjatu, począł, jak powiada Żeromski, „rozrywać i rozdrapywać rany narodu by się nie zabliźniły błoną podłości”— obecny obóz „narodowy” zabiega u tronu o autonomję Królestwa. Program swój ogranicza do walki z żydami i w roku 1913 czyn ten czyni równym powstaniu 1863 r. W Małopolsce propagowano walkę z Rusinami. A Kwarczyński stwierdza, ...że i antyniemieckie hasła przejmuje ówczesna narodowa demokracja od nacjonalistów rosyjskich, jako program t. zw. neoslawistów, a jednocześnie Głąbiński w parlamencie austrjackim w 1907 r. w imieniu Polaków mówił:

„Zostaniemy nadal lojalnymi wobec tronu i dynastji i głosować będziemy za koniecznościami państwowemi”.

Dnia 29 II 1932 r., jako senator Polski — oświadczył p. Głąbiński, że jego stronnictwo głosować będzie przeciwko budżetowi.

Pan Dmowski zwalcza strajk szkolny w 1905 r., za co został przez młodzież spoliczkowany, a w chwili wielkiej wojny, powiada p. Dmowski w resursie obywatelskiej w Warszawie, że „myśleć o niepodległości mógł każdy, mówić o niej — tylko niemiecki prowokator”. Dzisiaj obóz „narodowy”, łącząc swe nadzieje z interesami wielkiej Rosji, po przegraniu wojny przez to państwo i po przewrocie społecznym, straciwszy busolę, począł błądzić po omacku. Swą przedwojenną usłużność wobec Rosji skierował w wolnej Polsce w kierunku Francji, a nawet w stronę Czech. Niepodległość nie otrzeźwiła tego obozu, jego psychika została zabardzo zdeprawowana. U podstaw działalności „narodowców” tkwi niewiara we własny naród oraz nienawiść do jego Wielkiego Naczelnika, przyczem zawsze operują hasłem swoiście pojętego „nacjonalizmu“. Wysłannik tego obozu podpisał w r. 1920 haniebny traktat w Spaa, szczęśliwie przekreślony przez Marszałka Piłsudskiego, drugi zaś poseł „narodowy” wyrzeka się Mińska Litewskiego z wielką połacią kraju w rokowaniach o traktat ryski.

Są to szczytowe zdobycze „narodowców” dla państwa polskiego, symbolizują niewiarę we własny naród i atrakcyjne siły jego kultury. Wypływa to jednak z dogmatów narodowej demokracji, p. Dmowski nazywa bowiem Unję Lubelską i Unję Brzeską, błędami historji Polski, a i dziś także prof. Z. Wojciechowski broni tej tezy w „Gazecie Warszawskiej”.

Triumfem nienawiści do obozu niepodległościowego i objawem, mimo wszystko — bezsiły, było bezmyślne zamordowanie Prezydenta Państwa G. Narutowicza i okropne w skutkach gloryfikowanie mordercy. Użyto przytem po raz pierwszy do pomocy młodzieży akademickiej. Ten pierwszy wypad ludzi nienawiści w szeregi młodych okazał się dla młodzieży zabójczym, zamienił się w stałą okupację.

To są bezsporne fakty z działalności obozu „narodowego” — posępna rola w dobie niewoli i anarchizowanie społeczeństwa w państwie polskiem. Mówienie więc ze strony tych ludzi o „dumie narodowej“ wygląda na urąganie prawdzie historycznej. Obóz, który nigdy nie rozumiał dziejów Polski i pracował przeciwko dynamice sił dziejowych, straciwszy masy, zabiega jeszcze o duszę młodzieży. Ludzie małego ducha chcą przerzucić swój ponury ideowy bagaż na ramiona pokolenia, urodzonego w Polsce wolnej, która jest symbolem ofiarnego heroizmu pokoleń, wydrwiwanego przez ten obóz, owocem całego wielkiego życia Marszałka Piłsudskiego.

Niedysponując, okrom nienawiści, żadnym kapitałem ideowo-moralnym, prowadzi tę młodzież we wszystkie możliwe ślepe ulice, gdzie grasuje Pochroń, dając jej nóż do ręki, jako argument rozstrzygający. Widzieliśmy niedawno wyczyny pionierów cnót p. Dmowskiego. Uważamy, że zgodne są całkowicie z tem, co pisał Balicki o „etyce narodowej”. Ale niezgodne są z psychiką akademika, dojrzewającą w państwie polskiem dni dzisiejszych, bo niezgodne są z tradycją ideową polską. Oparci o tę tradycję i nawiązując do czynów żołnierzy niepodległości, chcemy budować przyszłość narodu i potężną, światową pozycję naszego państwa. Musimy być godnymi spadkobiercami pokolenia, które natchnione przez Wielkiego Wodza, dało narodowi wolne państwo i ma silną wolę rozwiązać problemy wewnętrzne. Wśród ciemnej współczesności dzisiejszej, odrzucamy precz parwenjuszowskie, zdewaluowane hasła pseudonacjonalizmu, domoliberalizmu oraz miraże pacyfizmu, uważnie nasłuchując, jak wzrastają silne młode Niemcy hitlerowskie z zachodu, i na nawej wierze społecznej chowane karne zastępy komsomolców za wschodnią naszą granicą.

Młoda Polska, świadoma swych zadań i uskrzydlona nowoczesną siłą, wzrastać musi w siły w szybszem tempie, twarda, zdobywcza, wydzierająca światu swe pewne, potężne państwowe jutro, być musi czynnikiem oparcia dla innych, szczególnie na wschodzie i południowym wschodzie Europy.

Tadeusz Kujawski.

Samorządowa komisja porozumiewawcza.

WARSZAWA. Samorządowa komisja porozumiewawcza, która została przed 2 dniami powołana do życia przez zjazd samorządów gospodarczych, reprezentować będzie wszystkie czynniki samorządu gospodarczego w Polsce.

Skład jej ustalony został, jak następuje: na 15 członków, 5 będzie delegowanych przez związek Izb przemysłowo-handlowych (w tem 3 z grupy przemysłu i 2 z grupy handlu), 5 dalszych reprezentować będzie Izby rzemieślnicze, wreszcie 5-ciu członków wejdzie z ramienia samorządu rolniczego. Ponieważ zaś istnieją dotąd tylko 3 Izby rolnicze (Poznań, Toruń i Warszawa), przeto prócz trzech delegatów tych izb, w skład komisji wejdą przedstawiciele rady naczelnej organizacyj ziemiańskich i rady naczelnej związku organizacyj rolniczych, po jednym od każdej z tych centrali.

Komisja porozumiewawcza rozpocznie swe prace w połowie maja i zwołana będzie na konstytuujące posiedzenie przez komitet organizacyjny, w którego skład, jak wiadomo, wchodzą: b. min. Klarner, sen. Wiechowicz i dr. Esden-Tempski.

Słuszne stanowisko Francji.

PARYŻ. „Le Temps„ poświęca artykuł wstępny polityce zagranicznej Francji. Zdaniem dziennika, nikt z ludzi rozsądnych nie może obecnie myśleć o rozbrojeniu, nie mając gwarancji bezpieczeństwa. W rejonie państw naddunajskich — pisze dziennik — sprawy przybierają krytyczny obrót i mogą zgotować groźne niespodzianki. Również i na Bałkanach występują niepokojące symptomy. Rosja sowiecka utrzymuje się nadal na skrzydle Europy jako wiecznie otwarta rana. Azja jest przesycona agitacją socjalistyczną. Na Dalekim Wschodzie sroży się wojna, a poza kryzysem chińsko-japońskim zarysowywa się groźba wielkiego zatargu nad Pacyfikiem. Logicznie biorąc, według „Le Temps”, wszystko to powinno zastanowić nawet i największych optymistów.

W ogólnym chaosie jedna Francja robi wrażenie siły moralnej, politycznej, finansowej i społecznej, absolutnie pewnej. Chodzi więc o utrzymanie tej siły w stanie nienaruszonym, o uchronienie jej od wpływów nacjonalistycznych i międzynarodowych, by mogła służyć pożytkowi świata, wstrząśniętego od samych podstaw.

Tajny układ niemiecko-włoski?

PARYŻ. „Echo de Paris” zamieszcza korespondencję Pertinaxa z Genewy, który stwiedza na zasadzie informacyj ze źródeł najbardziej wiarogodnych, iż podczas pobytu Breuninga i Curtiusa w Rzymie we wrześniu ub. roku zawarty został układ niemiecko-włoski o wzajemnej współpracy. W układzie tym uregulowana została sprawa wzajemnego postępowania Włoch i Niemiec w sprawie wymiany informacyj, przeciwdziałania sojuszowi francusko-jugosłowiańskiemu, wspólnej polityki w Europie południowo-wschodniej, akcja w sprawie zmiejszenia zbrojeń francuskich oraz popieranie federacji sowieckiej w kierunku zapewnienia jej stałego miejsca w projektach powszechnych związków europejskich. Pertinax pisze, iż zapewne wiadomość ta spotka się z zaprzeczeniem, jednakże stanowisko Niemiec i Włoch w Genewie jest takie, iż każdy musi wysunąć przypuszczenie, że obydwa państwa związane są jakąś specjalną umową.

Dyplomaci tureccy w Moskwie.

Galowe przyjęcie gości.

MOSKWA. Na dworcu w Moskwie uroczyście witano gości tureckich w osobach premjera Ismet Paszy, ministra dla spraw zagranicznych Rusdi Beja i ich świty. Ze strony sowieckiej, honory czynili: Mołotow, Litwinow, Krestinski, Karachan i Budienny.

Dziwnie w czasie powitania odbijała elegancka sylwetka Ismet Paszy, przy Mołotowie, który przybył w swym codziennym, zaniedbanym ubraniu i podartej czapce.

Z pośród dyplomatów zagranicznych przybyli przedstawiciele: Niemiec, Włoch, Persji i Afganistanu. Ze strony japońskiej przybył attache wojskowy.

Dyplomaci tureccy przyjechali salonowym pociągiem z Odesy, witani na dworcu w Moskwie przez specjalną kompanję honorową oraz kilka orkiestr grających na przemiany hymny: turecki i sowiecki.

Z niezwykłą, jak na sowieckie stosunki, paradą goście tureccy zostali powitani, poczem odjechali do przygo

towanych dla nich, galowych apartamentów.

Prasa poświęca obszerne artykuły wizycie polityków tureckich, która zdaniem „Izwiestji" jest logicznem następstwem historji nowej Turcji i jej stosunków z ZSRR, jako jedynem mocarstwem, które przyszło narodowi tureckiemu z pomocą w jego walce o wyzwolenie.

Min. Zaleski w Warszawie.

WARSZAWA. — Do Warszawy o godz. 10 r. powrócił minister spraw zagranicznych p. August Zaleski, który zabawi w Polsce około 10 dni, poczem uda się z powrotem do Genewy, a następnie do Lozanny.

W czasie swego pobytu w Warszawie min. Zaleski złoży sprawozdanie o aktualnych zagadnieniach polityki zagranicznej Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, a ponadto ma być przyjęty na audjencji przez Marszałka Piłsudskiego.

Jak krążą pogłoski, w przyszłym tygodniu ma odbyć się posiedzenie Rady Ministrów lub nawet Rady gabinetowej, poświęcone głównie polityce zagranicznej.

Byli ochotnicy armji włoskiej w Polsce.

WARSZAWA. W pierwszej połowie maja rb. przybywa do Polski delegacja związku byłych ochotników armji włoskiej z rewizytą do Związku legjonistów, których przedstawiciele bawili w grudniu ub. r. we Włoszech.

Wizyta ta ma tem doniośleisze znaczenie, że w tych dniach ochotnicy włoscy bawili we Francji, gdzie na grobach synów Garibaldiego odbyła się manifestacja braterstwa broni italsko - francuskiego, przy udziale przedstawicieli rządu francuskiego z min. oświaty na czele.

Tajemnicza zbrodnia w stolicy.

Zwłoki 17-letniej uczenicy wyłowione z Wisły.

WARSZAWA. Łańcuch tajemniczych zbrodni, zanotowanych ostatnio na terenie stolicy — przedłuża się. Rybacy wyłowili z Wisły zwłoki jakiejś młodej kobiety. Okazało się, że są to zwłoki 17-letniej Stanisławy Malesówny, córki szofera, Andrzeja Malesy, (Krucza 22), uczenicy 8-mej klasy gimnazjum Zofji Kurmanowej.

Malesówna zaginęła w tajemniczych okolicznościach jeszcze 17 lutego. Wyszła z domu o godz. 17-tej, zamierzając udać się do gimnazjum, gdyż dyrekcja szkoły zorganizowała lekcje przed egzaminami maturalnemi. Po drodze ś. p. Malesówna wstąpiła do sklepu na ul. Kruczą i kupiła dwa arkusze papieru. To był ostatni ślad zaginionej.

Poszukiwania za zaginioną trwały ciągle: robiła je rodzina, przeprowadzała je policja na terenie całego państwa, ale bez rezultatu. Nie obeszło się, jak zwykle w takich razach bez pewnych podejrzeń — to też badano w urzędzie śledczym z powodu zaginięcia uczenicy jednego z nauczycieli gimnazjum. Dopiero w prosektorjum rodzina rozpoznała zwłoki ś. p. Melasówny.

Zwłoki przebywały w wodzie, jak wykazały badania, około 2, najwyżej 3 tygodni, gdy tymczasem od zaginięcia Melasówny upłynęło już przeszło dwa miesiące.

Na zmarłej znajduje się palto, które ma poobrywane guziki, sukienka i fartuszek szkolny są porwane. Trup jest bez bielizny.

S. p. Melasówna uczyła się bardzo dobrze i była w swej klasie pierwszą uczenicą.

Zatarg chińsko-japoński.

Zamach bombowy na dygnitarzy japońskich w Szanghaju. Ostre naprężenie w Mandżurji.

SZANGHAJ. W dniu imienin cesarza japońskiego dokonany został w Szanghaju zamach bombowy na wojskowych i cywilnych dygnitarzy japońskich, zgrupowanych na specjalnej trybunie podczas uroczystej rewji wojskowej. Ciężką ranę odniósł gen. Szirokawa, dowódca japońskich wojsk lądowych w Szanghaju; ranny lżej jest admirał Nomura, bardzo ciężko —gen. Uyeda; ranny jest także konsul generalny Japonji Sigemitsu. Według oceny lekarzy,—stan wszystkich jest ciężki. Lżejsze rany odnieśli: admirał Szimada i gen. Tasziro, oraz kilku innych oficerów różnych stopni.

Próba powstania ludności chińskiej.

TOKJO. Według źródeł japońskich niezwłocznie po wybuchu bomby czy też maszyny piekielnej tłum ludności chińskiej miał się rzucić na arsenał, próbując zdobyć broń. Oddziały wojskowe Japończyków odparły atak tłumu. Aresztowano kilkadziesiąt osób. Podobno gen. Szirokawa został ranny także kulą rewolwerową. Widocznie ktoś jednocześnie z momentem wybuchu dokonał także zamachu z broni krótkiej.

Zamach dziełem agentów sowieckich.

TOKIO. Na wieść o zamachu w stolicy Japonji zapanowało ogromne wzburzenie. Tłumy manifestują bardzo gwałtownie na ulicach. Opinja japońska oskarża o dokonanie zamachu agentów rządu sowieckiego; manifestacje mają też charakter przedewszystkiem antysowiecki. Istotnie, depesze japońskie twierdzą że zaraz po wybuchu aresztowano na miejscu Koreańczyka Iinhokitsu, podobno członka organizacji komunistycznej. Z drugiej wszakże strony, te same depesze japońskie donoszą o owej próbie zbrojnego powstania chińskiego, co wskazywałoby na porozumienie zamachowców z chińskiemi czynnikami narodowemi.

Nie ulega wątpliwości, że zamach bardzo utrudni w każdym razie bezpośrednie rokowania chińsko-japońskie.

Liczne aresztowania w Mandżurji

LONDYN. W tym samym czasie, kiedy w Szanghaju rozległ się huk bomby, — walki pomiędzy wojskami japońskiemi a partyzantami chińskimi w Mandżurji trwają i właściwie rosną na sile. Wojska japońskie zdobyły kilka miasteczek i wsi, gdzie mieściły się sztaby powstańcze.

W Charbinie władze Rządu mandżurskiego dokonały bardzo licznych aresztowań, przeważnie wśród obywateli sowieckich pod zarzutem przygotowywania przewrotu komunistycznego.

W aresztowaniach uczestniczyli oficerowie rosyjskiej „białej gwardji". Rzecz oczywista, napięcie sowiecko-japońskich stosunków wzrasta równolegle.

Wojska chińskie cofają się na północ.

LONDYN. Brygada wojsk japońskich pod dowództwem generała Murai zajęła miasto Hajlin w Mandżurji. Zajęcie miasta poprzedziła krwawa bitwa z partyzantami chińskimi, podczas których Chińczycy stracili 200 zabitych. Japończycy zdobyli liczny materjał wojenny i wielu jeńców. Wojska chińskie w rozsypce cofnęły się na północ.

Jak wiadomo przed dwoma dniami wojska japońskie w Mandżurji rozpoczęły wielką akcję pacyfikacyjną, która ma na celu zniszczenie ośrodków powstania chińskiego w północnej Mandżurji. (ATE).

KSAWERY DE MONTEPIN. 19

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

O piątej, gdy zamówiony powóz zajechał przed dom, Honorata dała hrabinie lekarstwo na wywołanie sztucznego snu i, otuliwszy dziecko wsiadła z niem do wehikułu, ciągnionego przez parę koni, mających ją dowieźć do oddalonego o trzy mile Nanteuil-le-Houdain. Przybyła tam o ósmej zziębnięta wskutek silnego mrozu.

We wsi rozrzuconej na porośniętem lasem wzgórzu, o tej godzinie i w tej porze roku wszystkie domy były już na noc przymknięte; gdzieniegdzie błyszczało światełko za szybami. Powóz zatrzymał się przed oberżą, a Honorata z dzieckiem wysiadła.

— Wejdzie pani na salę? — zapytał woźnica.

— Powrócę za chwilę — odpowiedziała zagadniona — zamów wieczerzę dla nas obojga, niech będzie gotową, gdy przyjdę.

— Odjeżdżamy zaraz w nocy?

— Nie inaczej.

— Po dłuższym wypoczynku konie nakarmione będą mogły ruszyć w drogę.

Jak zwykle podczas mroźnych nocy niebo było pogodne; gwiazdy błyszczały migotliwym blaskiem.

Honorata puściła się wąską, boczną drożyną, prowadzącą do małej wiejskiej osady, otworzyła drzwi nędznego na pozór domku i weszła do izby dość obszernej, gdzie za stołem w pobliżu komina siedzieli Julja Vandame, mąż jej Mikołaj, oraz dwoje dzieci dziewięcioletni chłopiec, Juljusz i siedmioletnia dziewczynka, Teresa.

Ogień na kominie oświecał wnętrze skromnie umeblowanej, ale czysto utrzymanej izby.

Widząc wchodzącą Honoratę, gospodyni postąpiła ku niej parę kroków.

— Czego pani sobie życzy? — pytała.

— Nie poznajesz mnie, Juljo?

— Ależ tak.. przepraszam... to pani Honorata! — zawołała wieśniaczka — siadaj proszę i ogrzewaj się przy ogniu... Co trzymasz pod płaszczykiem?... rzecby można małe dziecko...

— Zgadłaś... śliczne niemowlę... patrz tylko...

Julja wzięła Gabrjelkę na kolana i ucałowała ją pieszczotliwie.

— Ładne maleństwo — zauważyła — może chciałaś oddać je do mnie w mamki?

— Tak jest; przybywam jedynie w tym celu.

— Nie mam pokarmu; Teresa jest mojem najmłodszem dzieckiem.

— Wychowasz małą na flaszeczce.

— Rzecz niemożliwa.

— Dlaczego?

— Nie miałabym na to czasu... oboje z mężem pracujemy dzień cały i zaledwie wyżywić się możemy.

— Dziecko do waszego domu wniesie z sobą dobrobyt.

— Dobrobyt! — zawołał Mikołaj— trudno w to uwierzyć, lubo pożądaną byłaby taka zmiana losu. Suchy chleb nie bardzo smakuje, a człowiek nie może nim najeść się zawsze do syta.

— Od was zależy ten chleb suchy zastąpić smacznem jadłem, a nędzną lepiankę wygodnym domem z obórką, pełną mlecznych krówek, ze stajnią dla koni roboczych, z kilku morgami żyznego gruntu w dodatku — oświadczyła Honorata.

— Żartuje pani sobie z ubogich ludzi — wtrąciła Julja niedowierzająco.

— Mówię szczerą prawdę — zapewniała dozorczyni — należy tylko zadość uczynić memu żądaniu.

XII.

— Jakież to żądanie? — pytał Mikołaj, wpatrując się w przybyłą — czy zgodzić się na nie możemy?

— Nic łatwiejszego; chodzi o to tylko, abyście wzięli na wychowanie tę małą dziewczynkę, obchodzili się z nią, jak z własną córką, gdyż prawdopodobnie pozostanie przy was na zawsze.

— Więc to dziecko porzucone?

— Tak, chwilowo przynajmniej; dacie jej odpowiednie wykształcenie, nie powiadamiając jej, że nie jest wasza córką.

— Wykształcenie — powtórzył Mikołaj — ono drogo kosztuje... chcą zrobić z tej małej rozumną pannę... ileż za to dają?

— Pięćdziesiąt tysięcy franków — oświadczyła dozorczyni z naciskiem.

— Pięćdziesiąt tysięcy franków! — zawołali małżonkowie zdumieni.

— Gotówką? — dowiadywał się wieśniak z oczami, świecącemi pożądliwością.

— Gotówką, którą mam w kieszeni — przytwierdziła Honorata — wypłacę wam pieniądze, gdy tylko układ zostanie podpisany.

— Ależ godzimy się chętnie! — zawołała Julja skwapliwie — weźmiemy na wychowanie to śliczne maleństwo, będziemy je pieścili, dogadzali mu, wychowamy na piękną pannę; wszak prawda, mój stary?

— Rozumie się, że dziecku ptasiego mleka nie zabraknie u nas, tak pewno, jak się nazywam Mikołaj Vandame.

— Widzę, że umowa nasza dojdzie prędko do skutku — mówiła Honorata z rozjaśnioną twarzą, wyjmując z kieszeni paczkę banknotów, oraz papier stemplowy, wręczony jej przez hrabiego. — Macie tu atrament i pióro?

(D. c. n.)

Dziennik czeski o Pomorzu.

Pismo czeskie „Venkov" poruszyło na swych łamach sprawę Pomorza polskiego i niemieckiej propagandy rewizjonistycznej, stwierdzając, że Pomorze jest zarówno pod względem gospodarczym, jak i narodowościowym nierozerwalną częścią Rzeczypospolitej, stanowiącą jej dostęp do morza, który posiadała w ciągu całej swej historji.

Na tle sprawy Pomorza wytwarzana jest w Niemczech, zwłaszcza w Prusiech, sztuczna psychoza niebezpieczeństwa, w rzeczywistości nieistniejącego. Nikt przeto nie może żądać od Polski, aby wyrzekła się ziemi, do której ma prawo narodowościowe, gospodarcze i historyczne.

Nowy ten dowód prawdy o Pomorzu powinni zapamiętać sobie Niemcy, którzy umyślnie i fałszywie szerzą wieści o tej ziemi czysto polskiej.

Weterani 1863 r.

pod sztandarami Federacji.

WARSZAWA. Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny poszczycić się może wielkim sukcesem swojej idei propagandowej. Szeregi federacyjne w zaszczytny sposób powiększyli najstarsi żołnierze niepodległości, weterani roku 1863 go, których stowarzyszenie, przez pewien czas na uboczu, obecnie uchwaliło jednogłośnie przystąpienie do Federacji.

Fakt ten uczciło prezydjum Federacji uroczystem zebraniem, na którem prezes jej, gen. Górecki, witając serdecznie zebranych licznie weteranów, prosił uczestniczącą w uroczystości p. Marszałkową Piłsudską, by zakomunikowała p. Marszałkowi, dożywotniemu prezesowi Federacji, że długi szereg związków b. wojskowych, zgrupowanych pod sztandarami Federacji, został chlubnie zakończony przez przystąpienie weteranów.

Bankier Kwinto chciał uciec do Afryki.

WARSZAWA. —W ręce warszawskiej policji śledczej wpadł nadany w Gdańsku i pisany po niemiecku list do sekretarki oszukańczego bankiera Kwinty, Gonglerowej, zawiadamiający że do Gdyni przybywa prywatny jacht stanowiący własność Kwinty, który miał nim odpłynąć do Afryki. Odjazd naznaczony był na 15 kwietnia r.b.

Okazało się, że luksusowy ten jacht o 4 masztach nabył Kwinto za cenę 14.000 dolarów. Statek był przygotowany do dalekiej drogi i zaopatrzony obficie w żywność, mając duże zapasy konserw i sucharów na cały czas podróży. Aresztowanie Kwinty udaremniło ucieczkę, którą najwidoczniej planował.

Nowe organizacje bojowe w Niemczech

BERLIN. — Ministerstwo Reichwehry i ministerstwo spraw wewnętrznych, które znajdują się oba w ręku gen. Groenera, pracują gorączkowo nad wypracowaniem innego systemu organizacyj wojskowych (Wehrvereine) któryby bezpośrednio związał je z państwem i Reichswehrą. Jednocześnie ma być utworzona państwowa organizacja służby pracy oraz organizacja młodocianych. W organizacjach tych zamierza się schwycić bezrobotnych oraz te żywioły, które dotychczas do-

starczały materjału dla „S. A." i innych organizacyj wojskowych.

W związku z tem ma być wydany ogólny nakaz organizacji tego rodzaju, zaangażowanych jednostronnie partyjnie, a wszystkie inne, o ile istnieją mają zostać oddane pod nadzór państwa.

Hitlerowskie „sądy kapturowe".

BERLIN. Policja śledcza aresztowała tu trzech członków rozwiązanych hitlerowskich oddziałów szturmowych, pod zarzutem dokonania mordu na Hugonie Freecku, jak się okazuje, skazanym na śmierć zaocznie przez „sąd kapturowy" organizacji terorystycznej narodowych socjalistów.

Freeck, opuściwszy szeregi hitlerowców nawiązał stosunki z komuni stami. Ubiegłej niedzieli trupa „zdrajcy" ze śladami uderzeń tępem narzędziem na głowie znaleziono na torze kolejowym.

Aresztowani Seidel i Cwiklinsky liczą po 21 lat, trzeci zaś aresztowany Soldan 28 lat. Mimo zaprzeczeń z ich strony policja sądzi, że w partji narodowych socjalistów funkcjonują „sądy kapturowe", zorganizowane przez aktywnych uczestników morderstw spiskowych w „czarnej Reichswerze", która, jak skazany na śmierć, a następnie ułaskawiony por. Schultz, zajmują kierownicze stanowiska w partji Hitlera.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Marszałek Piłsudski przyjął posła polskiego w Moskwie min. Patka, który przed wyjazdem do Moskwy ma odbyć również konferencję z min. Zaleskim.

— W prezydjum Rady Ministów trwają obecnie prace nad rozporządzeniami reorganizacji i uprawnienia administracji oraz innych spraw, pozostających w związku z kompresją budżetu państwowego.

— Komuniści norwescy planują na 1 maja marsz głodu z Trondheim do Oslo.

— Izba reprezentantów Stanów Zjednoczonych uchwaliła wezwać rząd do wydania zakazu wjazdu do Ameryki dla artystów teatralnych.

— Trzej bandyci, postrzeliwszy kasjera na dworcu w Cieszynie czeskim, zrabowali z kasy miljon koron czeskich, poczem zbiegli samochodem.

— W Morawskiej Ostrawie miało miejsce katastrofalne zderzenie się dwuch wozów tramwajowych. 30 osób pokaleczonych i 6 ciężko rannych przewieziono do szpitala.

— W Genewie obradowały komisje lądowa i morska konferencji rozbrojeniowej.

— Utonął drugi syn króla Jemenu Seiful Islam Mohamet.

KRONIKA

KALENDARZYK

Niedziela 1 maja. Filipa i Jakóba Ap.
Poniedziałek 2 maja. Krz. dz. Zygmunta
Wschód słońca: o g. 4.06 Zachód 19.00.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: II Aleja, Ostatni Grosz.

Potrójna lustracja Komunalnej Kasy Oszczędności. W tych dniach, jak już donosiliśmy, odbyła się lustracja Komunalnej Kasy Oszczędności, prowadzona przez naczelnika woj. wydziału samorządowego, dr. Serafina, z ramienia władzy nadzorczej oraz przez trzyosobową komisję z kierownikiem Zw., p. Różkowskim na czele, z ramienia Zw. Powiatowych i Miejskich Kas Oszczędności. Równocześnie naczelnik wydziału Banku Gospodarstwa Krajowego, p. Gintner również zapoznał się z biegiem spraw w Kom. Kasie Oszczędności. Lustracje te dały nadzwyczaj pomyślne wyniki.

Nowe władze Związku Rezerwistów. W tych dniach odbył się w Częstochowie, powiatowy zjazd delegatów Związku Rezerwistów, celem wyboru zarządu powiatowego. W skład zarządu powiatowego weszli pp.: Tomasz Majer — prezes, dr. Jan Skotnicki — I-szy wiceprezes, inż. Czesław Gniewiński — II-gi wiceprezes i referent kulturalno-oświatowy, Leopold Głowniak — sekretarz, ppułk. rez. Mikołaj Sosnowski — skarbnik, Czesław Sejfried — referent organizacyjny kół w powiecie, Zygmunt Chołdyk — referent prawny, Jan Castellatti-Gotin — zast. sekretarza i Stefan Marszał — gospodarz lokalu. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Leona Cichonia — przewodniczący, Wiktora Letkowskiego i Czesława Slusarka — członkowie.

Podoficerowie rezerwy do apelu! Dziś, w niedzielę 1-go maja 1932 r. o godz. 15.30 w pierwszym, a o godz. 16-ej w drugim terminie, odbędzie się ogólne walne zebranie członków Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P. Koła w Częstochowie, w sali Rady Miejskiej przy ul. Gen. Dąbrowskiego nr. 14.

Porządek dzienny zebrania przewiduje: Zagajenie, powitanie władz, gości i członków. 2) Wręczenie dyplomu honorowemu prezesowi Koła, p. Stefanowi Wojnar-Byczyńskiemu. 3) Wybór przewodniczącego walnego zebrania. 4) Odczytanie protokułu z poprzedniego walnego zebrania. 5) Sprawozdanie zarządu: prezesa, sekretarza, skarbnika i komendanta P. W. i W. F. Koła. 6) Sprawozdanie komisji rewizyjnej i postawienie wniosku o udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi. 7) Sprawozdanie sądu koleżeńskiego. 8) Dyskusja nad sprawozdaniem. 9) Wybory władz związku: prezesa, zarządu, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego. 10) Wolne wnioski. Nadmieniamy, że prawo wstępu na walne zebranie Koła i decydujący głos ma każdy członek Związku, posiadający legitymacje członkowską z opłaconemi składkami, którą należy przedstawić przy wejściu na salę.

Pielgrzymka z Chicago na Jasną Górę.

(Koresp. własna „Słowa Częstochow.")

Częstochowa gościć będzie w swych murach bardzo liczną pielgrzymkę, która przybywa z Chicago w dniu 14-tym lipca b. r., zdążając na odpust Matki Boskiej Szkaplerznej, t. j. 16-go lipca. Pielgrzymkę w liczbie około 800 osób poprowadzą księża Andrzej Radecki i Józef Sztucki, obaj z Chicago. Pielgrzymi wyjadą z Nowego Jorku okrętem „Frederik VIII" Linji Skandynawsko-Amerykańskiej" do Kopenhagi, a stamtąd okrętem „Vistula" do Gdyni.

Zarząd tej linji, znanej z solidności, poczyni dla naszych pątników wszelkie udogodnienia, aby podróż odbyli w warunkach pod każdym względem przyjemnych.

Będzie to więc pierwsza polska pielgrzymka z za oceanu na Jasną Górę. Prawdopodobnie po drodze z Chicago do Nowego Jorku, przyłączą się także Polacy z miast Cleveland, Buffalo, Nowy Jork, Passaic, a jak nam donoszą, również z Milvaukee i Detroit zapowiedzieli swój udział w pielgrzymce liczni Polacy. Wobec tego pielgrzymka przekroczyłaby liczbę tysiąca osób.

Wielu z pielgrzymów zamierza nie wrócić już do Ameryki, lecz pozostać w Polsce i tu okupić się bądź w handlu, bądź w różnych realnościach, na roli i t. d. Wśród pielgrzymów jest wielu znajomych redaktora „Słowa Częstochowskiego" Kazimierza Purwina, który również tym samym okrętem odbył podróż swego czasu do Ameryki.

Bliższe szczegóły o pielgrzymce podamy w czasie właściwym.

Wycieczka z Bytomia. W dzisiejszą sobotę przybędzie do Częstochowy z Bytomia (Śląsk pruski) wycieczka Koła Przyjaciół Harcerstwa Polskiego w liczbie 55 osób. Na dworcu kolejowym powita wycieczkę imieniem komisarza rządu, p. Poliszewski. Wycieczka zabawi w naszem mieście dwa dni.

Wieczór poezji współczesnej. W nadchodzącym miesiącu, odbędzie się Wieczór Poezji i (Muzyki) Współczesnej zorganizowany przez samopomoc i Kółko literackie, uczniów gimnazjum państwowego im. R. Traugutta.

Cieszyć się należy, że inicjatywa dyrektora gimnazjum p. D. Zbierskiego zrealizuje się wkrótce, dzięki czemu społeczeństwo częstochowskie, będzie miało możność wzięcia udziału w wieczorze kulturalnym.

Program uwzględnia najcelniejsze utwory takich poetów, jak: Iłłakówna, Mączka, Staff, Tuwim, Zegadłowicz, w wykonaniu uczniów gimnazjum im. Traugutta. Ilustrację muzyczną skomponował p. prof. K. Wopaleński, który objął jednocześnie kierownictwo muzyczne, podczas gdy pan prof. Józef Mikołajtis i p. prof. J. Sołdrowski zajmują się reżyserją.

Wieczór Poezji Współczesnej poprzedzi prelekcja prof. Mikołajtisa, n. t. „O poezji współczesnej uwag kilka", uwzględniająca dążenia grup i jednostek poetyckich. Ceny biletów b. niskie zapewniają powodzenie, świadcząc jednocześnie wymownie, że nie cel finansowy, przyświeca organizatorom.

Rocznica Konstytucji 3-go Maja.

Program obchodu.

Na wczorajszem posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Obchodu 3-go Maja i Zbiórki na „Dar Narodowy", po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego p. rejenta Kossa, ustalono i zatwierdzono program obchodu całej uroczystości.

W poniedziałek 2 maja o godz. 19,45, odbędzie się capstrzyk oraz odprawa sztafety motocyklowej z adresami hołdowniczemi do Pana Prezydenta i Pana Marszałka, na placu magistrackim, gdzie zbiorą się oddziały wojska z orkiestrami, oddziały przysposobienia wojskowego, policja, organizacje wojskowe, Straż Ogniowa z orkiestrą, stowarzyszenia i kluby sportowe. Przed rozpoczęciem capstrzyku trębacze wojskowi odegrają z wieży ratuszowej hasło Wojska Polskiego. O godzinie 20-tej p. generał Dąbkowski, przyjmie raport, poczem, nastąpi krótkie przemówienie, odegranie hymnu narodowego i odprawa sztafety. Następnie chór „Pochodnia" odśpiewa 2 zwrotki „Mazurka 3-go Maja", poczem wojsko i wszystkie organizacje przejdą przez III-cią Aleję do parku i z powrotem do Rynku Nowego, skąd powrócą na plac magistracki, gdzie pochód się rozwiąże.

We wtorek o godz. 9-ej wojsko, przysposobienie wojskowe, policja, Straż Ogniowa, „Sokół", pocztowcy, kolejarze, szkoły średnie i starsze klasy szkół powszechnych, ustawią się w czworoboku przed szczytem na Jasnej Górze. O godz. 9.15 p. generał Dąbkowski odbierze raport. O godz. 9.30 odbędzie się nabożeństwo.

Po nabożeństwie szkoły odmaszerują przez Alejkę Sienkiewicza na zarezerwowany chodnik na placu magistrackim po stronie kościoła św. Jakóba. Wojsko i organizacje odmaszerują ulicami 3-Maja i 7-miu Kamienic i ustawią się w III-ej Alei do defilady.

O godzinie 11-ej odbędzie się defilada wojska, przysposobienia wojskowego, organizacyj wojskowych, policji i Straży Ogniowej.

W godz. od 16 do 17 koncerty na ulicach miasta, o godzinie 16 zaś zabawa ludowa w parku 3-go maja.

Począwszy od godz. 8 rano do 13, odbędzie się kwesta uliczna oraz w lokalach publicznych. Nadto o godzinie 16, odbędzie się w sali fabryki „Częstochowianka" akademja, urządzona staraniem N.P.R. Lewicy.

O godzinie 19-ej, w sali Straży Ogniowej Tow. Kultury i Oświaty „Pochodnia" urządza akademję. O godzinie 19-ej Ognisko Kolejowe Przysposobienia Wojskowego urządza w sali Teatru Kolejowego akademję. O godzinie 20.30 odbędzie się w sali Teatru Kameralnego, galowe przedstawienie, na którem zostanie odegrana sztuka pt. „Bolszewicy" pióra Wacława Sieroszewskiego.

W razie niepogody nabożeństwo odbędzie się na Jasnej Górze na Wielkim Kościele.

Wszystkie organizacje i szkoły proszone są tą drogą o punktualne stawienie się na nabożeństwie.

Komitet zwraca się z prośbą za pośrednictwem prasy, do całego społeczeństwa o składanie ofiar podczas kwesty ulicznej i w lokalach publicznych na „Dar Narodowy", oraz do właścicieli nieruchomości o udekorowanie domów flagami.

Szkoły w uroczystościach 3-go Maja. Prezydjum Międzyszkolnej Komisji Porozumiewawczej w związku z obchodem rocznicy 3-go Maja podaje do wiadomości szkół co następuje:

Dnia 2-go maja odbędzie się capstrzyk, w którem biorą udział hufce szkolne P. W. stosownie do zarządzeń władz wojskowych. Szkoły, jako takie w capstrzyku udziału nie biorą.

Dnia 3-go maja, o ile będzie pogoda, młodzież katolicka szkół średnich i zawodowych w pełnym składzie oraz szkół powszechnych ze śródmieścia oddziałów IV, V, VI i VII udadzą się na nabożeństwo pod szczytem jasnogórskim, które rozpocznie się punktualnie o godz. 9.30, przyczem ustawianie szkół rozpocznie się o godz. 9-tej. Młodzież katolicka pozostałych oddziałów i pozostałych szkół powszechnych będzie miała nabożeństwa w kościołach, gdzie zwykle uczęszczają na msze niedzielne. Młodzież żydowska uda się do swych synagog stosownie do poleceń swych dyrekcyj. Po nabożeństwie pod szczytem Jasnej Góry, młodzież szkolna oprócz hufców P. W. przez Alejkę Siekiewicza uda się do swych szkół, przyczem dla życzącej sobie widzieć defiladę młodzieży szkolnej będzie zarezerwowany na placu magistrackim trotuar od kościoła św. Jakóba. W razie niepogody nabożeństwo odbędzie się w dużym kościele na Jasnej Górze, gdzie udadzą się delegacje szkolne, dla pozostałej zaś młodzieży odbędzie się wtedy nabożeństwo w Katedrze o godz. 10 tej.

Kawodrza Górna w uroczystościach 3 go maja. Staraniem niezmordowanego w pracy naczelnika straży ogniowej w Kawodrzy Górnej obywatela ziemskiego, p. Tadeusza Bogusławskiego z Zacisza, straż tamtejsza weźmie udział w uroczystościach 3-go maja w Częstochowie, w liczbie 90 osób — po 30 strażaków, orkiestry, dobrze zgranej pod kierunkiem p. Sypka, oraz dziewcząt z koła młodzieży wiejskiej. Obywatelską pracę p. Bogusławskiego z Zacisza widać więc na każdym kroku.

Przedstawienie dla dzieci w Ognisku im. Marszałka Piłsudskiego. Sekcja kulturalno-oświatowa przy Stowarzyszeniu Pracy Społeczno-Wychowawczej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, we własnym gmachu „Ogniska Obrony Niepodległości" ul. Pułaskiego 2, urządza w dniu 4 maja b. r. o godzinie 4.30 po poł. wielkie przedstawienie dziecinne w którem bierze udział 40 dzieci w wieku od 8 do 12 lat.

Barwne i piękne kostjumy, tańce i muzyka, niewątpliwie ściągną do „Ogniska" wszystkich miłośników sceny.

Zaznaczyć należy, że czysty dochód przeznaczony jest na dokończenie gmachu „Ogniska Obrony Niepodległości".

Akademja ku czci Tetmajera. W sobotę dn. 30 bm. o godz. 19 odbędzie się uroczysta akademja ku czci Kazimierza Przerwy-Tetmajera w sali gimnazjum im. H. Sienkiewicza, urządzona staraniem kółka polonistycznego uczenic gimnazjum im. J. Słowackiego.

Na program złożą się: słowo wstępne, deklamacje, tańce i chóry pod artystycznym kierunkiem p. Miziukowej i p. prof. Mąkoszy.

Nowy chodnik na ulicy Śląskiej. Tymczasowy Zarząd Miasta z kierownikiem p. kom. Mazurem na czele, postanowił w najbliższych dniach przystąpić do ułożenia chodnika na ulicy Śląskiej, która z chwilą otwarcia nowej poczty znacznie zyskała na wzmożeniu się ruchu, zarówno kołowego jak i pieszego. Na ten cel magistrat przeznaczył 28 tys. złotych.

Z Częstochowskiego Towarzystwa Cyklistów i Motocyklistów. W dniu 1-go maja r. b. urządza wycieczkę do Herb-Nowych. Wyjazd o godzinie 8 rano. Zbiórka róg Alei i Kościuszki.

Sąd doraźny w Częstochowie. W tych dniach, donosiliśmy o zbrodniczej napaści opryszków na mieszkanie p. p. Nowińskich we wsi Podpapiernia, gm. Kłobucko. Jak już pisaliśmy bandyci steroryzowali domowników bronią palną, strzelając kilkakrotnie na postrach, lecz zostali spłoszeni i zbiegli na czas niezdoław szy dokonać zamierzonego rabunku. Jak się obecnie dowiadujemy, władze sądowe, którym opryszków w osobach: Józefa Pasieki z Zakrzewia; Franciszka Stefańskiego i Józefa Kraszewskiego z Kłobucka, przekazano, skierowały całą tę sprawę na drogę postępowania doraźnego. A więc w najbliższym czasie w naszem mieście, odbędzie się pierwsza rozprawa sądu doraźnego, może to oduczy elementy przestępcze od swych niecnych wybryków.

Opierajcie się na prawdzie! Redakcja pisma naszego, jak zresztą i inne redakcje, otrzymuje wiele najprzeróżniejszych wiadomości, wśród których jest wiele najzupełniej nieścisłych, nieodpowiadających właściwemu stanowi rzeczy. Do takich należy też wzmianka, podana w wolnych głosach, a dotycząca pewnego starsze go przodownika policji i jego małżonki, obojga pracujących w urzędach. W świetle prawdy rzecz ta przedstawia się w ten sposób: starszy przodownik policji jest istotnie właścicielem domu, na którego budowę bardzo się zadłużył i ze skromnych poborów musi spłacać olbrzymią większość, tak, że pozostaje mu niewiele, co pod żadnym względem nie może wystarczyć na utrzymanie. Oboje małżonkowie utrzymują się ze skromnych, okrojonych poborów żony, urzędniczki w jednej z instytucji. Urzędniczka ta nie może być zredukowana, gdyż ma za sobą 16 lat wysługi w tym urzędzie. Gdy zatem przyznać jej emeryturę, wyniosłaby ona tyle, ile wynoszą pobory, czyli, że nie byłoby pod tym względem żadnej oszczędności dla Skarbu. Dane te podajemy na podstawie ścisłych informacyj, jakie redakcja nasza zebrała. Niech to będzie należytą odprawą dla informatorów, którzy starają się wprowadzać redakcję w błąd.

Psy pomogły przy znalezieniu przemytu. W nocy z 28 na 29 b. m. banda przemytników, złożona z kilkunastu osób, przemyciła z Niemiec do Polski większą ilość najrozmaitszego przemytu i ukryła go w lasach Herbskich. Straż graniczna otrzymała poufną wiadomość o wspomnianej bandzie, przeto wszczęła przy pomocy dwóch psów energiczne poszukiwanie ukrytego towaru. Celem zmylenia Straży, przemytnicy wykopali w lesie szereg dołów, w których rzekomo miał się znajdować przemyt, natomiast miejsca, w których rzeczywiście towar ukryli, starannie wygładzili i przykryli mchem. Dzięki energicznym poszukiwaniom udało się znaleźć towar i wykopać go w ilości 9 puszek wanilji, a więc 45 kg., następnie 10 kg. tytuniu i 20 kg. rodzynków. Dalsze poszukiwania trwają. Energiczne dochodzenie jest również w toku, celem ujęcia wrogów Skarbu Państwa.

Ujęcie przemytnika pomarańczy. W ub. czwartek, o godz. 20-tej, miejscowa Straż Graniczna ujęła na ul. 3-go Maja niejakiego Jana Malchera, który wiózł na wozie pomarańcze, przemycane z Niemiec. Większą ilość przemytu zdołał Malcher sprzedać różnym kupcom, znaleziono jednak przy nim 77 kg. pomarańczy, które skonfiskowano. Po zatrzymaniu go, przemytnik zachowywał się nadzwyczaj wyzywająco, niechcąc podać swego nazwiska ani adresu, to też osadzono go w areszcie śledczym, gdzie dopiero po pewnym czasie zdołano stwierdzić jego nazwisko.

STEFAN MSZYCA.

NOC IDZIE...

Noc idzie chłodną sypiąca rosą,
Oniemiał gaj zielony.
Przez dal b ękitną, echem się niosą,
Łkające ciche tony.
Gdy noc majowa na harfach gra mi,
Potrąca struny złote,
I pieśń tak dzwoni, drgająca łzami,
Osnuta w cisz pieszczotę.
Po zadumanym przepływa łanie,
Srebrzyste rosy strąca,
A taka rzewna, jak dzwonków drganie,
Skroń kwiatów całująca.
Śpiewne się echo ozwało z boru,
I zapachniały kwiaty.
Snują się senne mary wieczoru,
Jak marzeń rój skrzydlaty.

Zasadzka na przemytników tytuniu. W miejscowości Kamińsko, gm. Przystajń, Straż Graniczna urządziła w tych dniach zasadzkę na bandę przemytników, która miała przekroczyć granicę z większą ilością przemytu. Około godz. 21 przemytnicy, po przejściu granicy, natknęli się na Straż, która zawezwała ich do zatrzymania się, wówczas przemytnicy rzucili się do ucieczki, porzucając 20 kg. tytuniu. Korzystając z wyjątkowo ciemnej nocy oraz gąszczów leśnych, łotrzykom udało się zbiec.

Nazajutrz Straż Graniczna przeprowadziła rewizję we wsi Kalej. Znaleziono tam u jednego z chłopów 11 kg. tego samego tytuniu, przemycanego z Niemiec. Ze względu na toczące się śledztwo, dalsze szczegóły rewizji oraz nazwiska, są trzymane w ścisłej tajemnicy.

Znaczne pożary w powiecie. We wsi Wiktorów, gm. Miedźno w zabudowaniach p. Teofila Grzelińskiego, powstał wczoraj gwałtowny pożar. Pastwą ognia padł dom mieszkalny, stodoła i trzy szopy, oraz świnia i większa ilość zboża. Straty wynoszą 5 tys. złotych. Przyczyny wybuchu pożaru dotąd nie ustalono. — Wczoraj wybuchł pożar w zabudowaniach p. Ignacego Liska, we wsi Zawisna, gm. Poczesna. Ogień pochłonął dom mieszkalny. Straty wynoszą 1.500 zł.

Szanownych Prenumeratorów zamiejscowych prosimy o wpłacenie zaległej prenumeraty.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Z RĘDZIN.

Przed obchodem 3-go maja.

Z inicjatywy gminnego Komitetu B. B. W. R. Z. P. M. P. „Orlę" i Zw. Rezerwistów, zostało zwołane zebranie wszystkich miejscowych organizacyj społecznych i instytucyj państwowych w dniu 28 kwietnia r. b. w lokalu p. Bodziachowskiego, w celu wyłonienia komitetu obchodu uroczystości święta przez wieś Konstytucji 3 go maja.

Na zebranie to stawili się: przedstawiciele policji w osobach komendanta posterunku p. Maczugowskiego, p. Bajdy, Błaszczyka, kierownika szkoły z Wyczerp p. Serwy i z Rząsaw p. Kocha, przedst. gminnego Komitetu BBWR. p. Bodziachowskiego, Zw. Rezerwistów p. Anzorgi, Dłubaka Z. P. M. P. „Orlę" Mazurkiewicza, Straży Ogniowej z Wyczerp p. Zająca.

Zebranie zagaił p. Bodziachowski, powołując na przewodniczącego p. Bajdę. Sekretarzował p. Dłubak.

Po dłuższej dyskusji wyłoniony został komitet wykonawczy w osobach pp.: Bajdy, Bodziachowskiego, Mazurkiewicza.

Następnie ustalono, że zbiórka odbędzie się przed lokalem policji pań. skąd wyruszy pochód do kościoła na nabożeństwo. Czoło pochodu stanowi poczet sztandarowy ze szkoły z Rząsaw, następnie wszystkie szkoły, poczem wszystkie inne organizacje społeczne.

Po nabożeństwie powrót na plac straży, gdzie nastąpi przemówienie i rozwiązanie pochodu.

W zakończeniu komitet wykonawczy zwraca się do wszystkich zainteresowanych z apelem wzięcia udziału w uroczystości.

Z Krzepic.

W tych dniach na terenie Krzepic, odbyły się całodzienne ćwiczenia P. W. Oddziałów Zw. Strzeleckiego Krzepice oraz Starokrzepice. Na ćwiczeniach tych uwidocznia się dopiero żmudna praca poszczególnych oddziałów Strzelca. Na marginesie tych ćwiczeń, należy nadmienić, że młodzież tutejsza, zaczyna się chętnie garnąć w szeregi Strzelca, gdyż doskonale wie, że uczęszczając na ćwiczenia czy też zbiórki, osiąga wielką korzyść. Strzelec pracuje nie zważając na napotykane przeszkody, ażeby przyjęty na siebie obowiązek wypełnić. Dziwić się należy, dlaczego miejscowe społeczeństwo nie odnosi się do Strzelca tak, jakby się należało i spogląda nań z nieufnością, niezdając sobie sprawy, że Strzelec ma za cel przygotowywanie przyszłych żołnierzy do czynnej służby wojskowej, oraz wychowywanie młodzieży w myśl hasła „w zdrowym ciele — zdrowy duch". Tylko ludzie zacofani, lub nieuświadomieni mogą być innego zdania. Młodzież winna zapełnić luki w szeregach Strzelca, gdyż przed powołaniem w szeregi armji czynnej, ma ona możność przygotowania się do niej, aby ją móc pełnić ku chwale Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, w myśl hasła Pierwszego Strzelca Marsz. Piłsudskiego: „Każdy obywatel żołnierzem — każdy żołnierz obywatelem". SKl.

Tajemnicze samobójstwo chłopca.

15-letni denat otruł się cjankiem potasu.

Coraz częściej zdarzają się w Warszawie samobójstwa wśród młodzieży. Raz po raz kronika wypadków notuje, iż wstępujący dopiero w życie młody człowiek popełnia akt rozpaczy, przyczem zazwyczaj młodzi samobójcy, ukrywają powód desperackiego czynu. Wstrząsające wrażenie przy ul. Towarowej i okolicy wywołało właśnie samobójstwo młodego chłopca. W domu nr. 62 mieszkał z rodzicami 15-letni chłopiec Franciszek Pogorzelski. Pracował on w firmie A. Nagalski (nagrody sportowe, sprzęty kościelne) w charakterze praktykanta grawerskiego pozatem chodził do szkoły wieczorowej i uczestniczył w Przysposobieniu Wojskowem

Onegdaj Pogorzelski około północy zadzwonił do bramy domu. Nie był sam. Wracał w towarzystwie kolegów Ryszarda Łosińskiego i Henryka Janczaka. Obaj młodzieńcy towarzyszący chłopcu — poszli zaraz do swych mieszkań — zaś Pogorzeski długo chodził po podwórzu. Dozorczyni domu Helena Moszczyńska obserwowała go jakiś czas, poczem poszła spać. Gdy następnie wstała, aby otworzyć bramę jednemu z lokatorów natknęła się na Pogorzelskiego leżącego w bramie. Chłopiec już nie żył. Lekarz Pogotowia wezwany natychmiast, stwierdził otrucie szybko działającą trucizną najprawdopodobniej cjankiem potasu. Truciznę tę dostarczył samobójcy jeden z jego kolegów pracujący w firmie L. Spiess i Syn.

Z KRAJU.

Krwawa zbrodnia pod Mińskiem Mazowieckim.

Do zagrody gospodarza Krogulca we wsi Ostrów w pow. Mińsko Mazowieckim wtargnęło 3-ch bandytów. Gospodarza nie było wówczas w mieszkaniu, tylko jego żona i córki. Bandyci steroryzowali rewolwerami kobiety i zaczęli rabunek. Wyprowadzili krowę z obory i naładowali worki dobytkiem.

Gdy córka gospodarza 21 letnia Franciszka zaczęła wzywać pomocy, bandyci rzucili się na kobiety i zamordowali razami siekiery oraz strzałami rewolwerowymi 53-letnią Katarzynę Krogulcową, córkę Franciszkę oraz ciężko zranili 3 letnią Katarzynę Krogulcównę poczem zbiegli.

Policja wszczęła energiczny pościg za zbrodniarzami.

Zniknięcie dyrektora spółdzielni.

W Białymstoku wielkie poruszenie wywołał fakt zniknięcia dyrektora spółdzielni handlowej, Galskiego. Zniknięcie to wiąże się z niedoborem kasowym, ujawnionym przed kilku dniami, a dochodzącym do kwoty 10 tysięcy złotych. Spółdzielnia, którą kierował Galski, miała dostawy dla wojska, jednakże, nie posiadając gotówki, musiała zaciągnąć pożyczki. Ostatnio przezes rady nadzorczej spółdzielni zażądał obrachunku od Galskiego. Dyrektor zwlekał z obliczeniem, a kiedy dokonano sprawdzenia kasy, okazał się wspomniany brak, jednocześnie zaś Galski znikł bez śladu i bez uprzedzenia rodziny.

Istnieje przypuszczenie, że dyrektor popełnił samobójstwo. Ponieważ przed kilku dniami, nieopodal od Białegostoku, w pobliżu Czarnej Wsi, znaleziono trupa mężczyzny nieznanego nazwiska, przejechanego przez pociąg, rodzina prosiła o sprawdzenie, czy nie są to zwłoki Galskiego.

Tragiczny wypadek numerowego.

78-letni Antoni Sakowicz, numerowy hotelu Brühlowskiego w Warszawie przy ul. Fredry, będąc zajęty naprawą światła elektycznego w ubikacji hotelowej na 4 piętrze, spadł z drabiny z drugiego od dołu szczebla, czyli z wysokości pół mtr., na posadzkę kamienną. Wskutek upadku starzec doznał wewnętrznych obrażeń. Nieszczęśliwego przewiozło Pogotowie do szpitala św. Rocha, gdzie życie zakończył.

Zmarły tragiczną śmiercią pracował bez przerwy w tym hotelu 50 lat i w sierpniu r.b. miał obchodzić jubileusz pracy.

Nagły zgon kataryniarza.

Na podwórzu jednego z domów w Warszawie przyszedł kataryniarz w towarzystwie 2-ch akrobatów, magików i 2 kobiet. Kataryniarz 43-letni Jankiel Pejsach, oparł się o furtkę garażu i zaczął grać „Wesołą wdówkę". W tym czasie jedna z kobiet połykała ogień z palącej się umieszczonej na drucie waty. Nagle kataryniarz silne zbladł i osunął się na asfalt.

Stojący w pobliżu magicy podskoczyli i przytrzymali towarzysza pracy

ZDZISŁAW WRÓBEL.

Szkice ze wsi.

„Wyskubki".

W szeregu moich szkiców ze wsi częstochowskiej, zapoczątkowanych wstępnym feljetonem, p. t. „Powitanie wiosny", ściślej mówiąc opisem t. zw. „niedzieli gaikowej", chciałbym, korzystając z gościnnych szpalt „Słowa Częst.", zapoznać Szan. Czytelników z niektóremi zwyczajami, obrzędami, zabobonnemi gusłami itp. wierzeniami naszego ludu częstochowskiego. Przed przystąpieniem jednak do opisów, poczuwam się do obowiązku złożyć na tem tu miejscu moje najserdeczniejsze podziękowanie tym wszystkim uczniom Państw. Semin. Naucz. Męs. w Częstochowie, którzy swemi pracami i informacjami przyczynili się do zebrania i ochrony, zanikających już zwyczajów i obrzędów ludowych naszego powiatu, dając tem samem nietylko dowód zrozumienia wielkiej idei regjonalizmu polskiego, ale również dowód swej pracy społecznej, dla dobra Państwa i swej ziemicy.

Otóż do jednych z najbardziej ciekawych a również już zanikających zwyczajów naszego powiatu, należą t. zw. „Wyskubki" czyli „Wydzirki". — W długie zimowe wieczory wiejskie schodzą się, zaproszoszone do darcia pierza, przez gospodynię, dziewuchy, zwane przez gmin „pirzockami". Oczywiście, że na taki „fraucymer" wiejski może sobie pozwolić tylko zamożniejsza gospodyni, hodująca po kilka stad gęsi. Dziewczęta schodzą się co wieczór około godz. 6, stawiają na środku garnek z pierzem, siadają dookoła na zydelkach i rozpoczynają nudną a żmudną pracę, która trwa przez szereg długich wieczorów do północy. Nieruchome siedzenie w miejscu, przezynanie i kaleczenie sobie palców na t. zw. „knotach", niewyspanie, i t. d. świadczą, że zajęcie to nie należy do najprzyjemniejszych. Czas ten jednak starają się umilić śpiewkami, opowiadaniami, ploteczkami o różnych znajomych i t. p. Częstą też atrakcją tych wieczorów, są odwiedziny parobków wiejskich, którzy żartując i przekomarzając się z dziewuchami uprzyjemniają „pirzockom" monotonne chwile. Gdy zdarzy się jednak, że oczekiwani zazwyczaj z utęsknieniem chłopcy nie przyjdą z powodu jakiegoś zajęcia w gospodarstwie lub słoty, wtenczas dziewczęta przyśpiewują sobie dla skrócenia czasu różne piosenki. Niektóre, charakterystyczniejsze z nich przytaczamy:

Lecioły gąsecki
Przez los borowiecki,
Zbiroj Kasiu piórka,
Bedom podusecki.
Oj dana! Oj dana! dana, dana, dana
Drzyjmy te piórecka do samego rana!...

Nie będę zbirała
Bo mi mama dała
Čtyry podusecki
Piątom obiecała.
Oj dana! Oj dana! dana, dana, dana.
Drzyjmy te piórecka do samego rana!...

Jeśli która z dziewcząt ma narzeczonego, to rozpoczyna nucić piosenkę miłosną, inne zaś jej wtórują:

Swici miesiąc świci,
I gwiozdecek siedym,
Ładny Pietruś, ładny,
W Zarembicach jedyn.
Oj dana! Oj dana itd.
Swici miesiąc, świci,
Gwiozdy pomagajóm,
Niesceśliwi ludzie,
Co o mnie godajom.
Oj dana! Oj dana! itd.
Leci bocion, leci,
I rozłozył łapy,
Ładny Pietruś. ładny,
Ale nie bogaty.
Oj dana! Oj dana! itd.

Niekiedy dziewczęta chcąc podrażnić ambicję chłopców zaśpiewają:

Na nosym kościele,
Zygory godajom,
Zorymbskie chłopoki,
Krzywe nogi majom.
Oj dana! Oj dana! itd.

O ile chłopcy są w izbie, lub jak się to często zdarza, podpatrują „pirzocki" z za okien chaty, to nie zostają dziewczętom dłużni, tylko im na poczekaniu oddadzą pięknem za nadobne:

Leci bocion, leci,
I rozłozył łapy,
Te zorymbskie dzieuchy,
To są same gapy
Oj dana! Oj dana. itd.
Wysoko, daleko,
Trzy listecki w kupie,
Te nose dzieuchy,
Połamane w sobie.
Oj dana! Oj dana! itd.
W sobie połamane,
W plecach pogarbione,
Przypatrzcie się ludzie,
Jakie niezdarzone.
Oj dana! Oj dana! itd.

Smiechu i przekomarzań przy tych śpiewkach oczywiście jest coniemiara. Jeśli która ze znużenia uśnie, leją na nią wodę, lub wtykają do włosów „knoty", wróżąc jej gdy się obudzi, z ich liczby ilość dzieci.

Kiedy „wyskubki" mają się już ku końcowi i pierza niewiele zostaje, siedzą „pirzocki" do białego rana, byle tylko jak najprędzej tę robotę skończyć. Aby się im zaś nie nudziło, roz mawiają żywo i snują plany na temat zabawy czyli właściwych „Wydzirek". Gdy skończą darcie ostatnich piór, wtedy najładniejsza dziewucha lub przodownica bierze garnek, w którym gospodyni przynosiła pierze, okręca go w zapaskę i uderza z całej siły o powałę. Chodzi tu o to, by garnek roztłukł się na jak największą ilość części. Potem wszyscy z ciekawością liczą skorupy, wróżąc z tego gospodyni tyle młodych gęsi, ile części skorup. Gospodyni zaś dziękuję im za pracę i zaprasza na „Wyskubki". Jeśli się zdarzy, że który ze skąpych gospodarzy nie chce urządzić wydzirek, wtenczas parobcy, pilnujący w tym dniu tłumnie przed domem dziewczęta. wpadają do chałupy, wiążą gospodarza konopianym sznurem i wieszają do góry nogami na belce lub haku w suficie. Gospodarz wkońcu się godzi i wykupuje od tego jeszcze od kary kwartą wódki.

Sama zabawa, względnie uroczystość „Wydzirek" odbywa się zazwyczaj w sobotę wieczorem. Do chaty w której darto pierze, już wczas po południu schodzą się dziewuchy, które gospodarzy częstują wódką, a gospodyni kawą i plackami. Po posiłku zaczyna grać muzyka wiejska a przodownica prosi gospodynię do tańca. Inne dziewuchy tańczą ze sobą—trwa to tak długo, dokąd nie poschodzą się parobcy. Chłopcy tymczasem przyszedłszy na zabawę, stoją przy drzwiach baraszkują i do tańca się ociągają — tak długo — dokąd dziewczęta nie poczęstują ich wódką.

Jeśli dziewczęta okażą się nieskore do poczęstunku, chłopcy porywają im chustki, robią chorągiew i chodzą po wsi, śpiewając piosenki. mające na celu dokuczyć „pirzockom":

Zachodzi słońce, zachodzi,
Za wysokie góry,
Te zorymbskie panny,
Ogryzają skóry.
Oj dana! Oj dana! itd.

Dziewczęta, które w obawie o swe chustki wylatują za parobkami idą krok w krok za nimi i odśpiewują im:

Zorymbskie chłopoki,
To straśno parada,
Prawie ich postawić,
W konopiach za dziada.
Oj dana!

Wreszcie dziewuchy widząc, że z chłopcami do ładu nie dojdą decydują się dać im wódki. Następują więc przeprosiny i wszyscy zgodnie wracają do chaty na zabawę. Ci z chłopców, którzy najczęściej odwiedzali „pirzocki" obejmują komendę nad zabawą, rozkazują grać muzyce oberka lub polkę, sami zaś rozbijają pierwszą parę. Jeden z nich tańczy z gospodynią drugi zaś z przodownicą, za temi parami idą inni, rozbijając następne pary. Zabawa trwa do północy. Około godz. 12 następuje kolacja. Gospodarze częstują gości wódką, po której dopiero następuje kapusta z ziemniakami i sosem, kluski okraszone słoniną lub z serem, mięsiwo lub drób. Na zakończenie znów poczęstunek wódką. Po kolacji zabawa i tańce rozpoczynają się na nowo i trwają nieraz do białego rana.

oraz katarynkę. Nieprzytomnego przeniesiono do sieni domu. Przybyły tam lekarz Pogotowia stwierdził śmierć wskutek ataku sercowego. Zwłoki umieszczono chwilowo w garażu, a następnie karetką wydziału zdrowia przewieziono do prosektorjum. Zmarły był kataryniarzem od dzieciństwa. Pozostawił żonę i dwoje dzieci.

Ujęcie wytrawnego oszusta w „Italji".

Na skutek skarg, złożonych przez „Polską Spółkę Wydawniczą" (oddział w Łodzi) i „Polski Instytut Wydawniczy" (w Katowicach) — policja zaaresztowała Tomasza-Edwarda Filipiaka, zam. w Warszawie. Nowy Swiat 41, pod zarzutem szeregu nadużyć.

F. który podawał się za studenta Uniwersytetu Warszawskiego i nosił czapkę studencką (studentem nie był) miał oryginalną legitymację, wystawioną przez „instytuty" wydawnicze, w której figurował, jako „prelegent", uprawniony do przyjmowania zamówień na dzieła, wchodzące w zakres księgarstwa i t. p.

Filipiak sprzedawał między innemi wydawnictwa „Bibljoteki Laureatów Nobla", urządzając się przytem w ten sposób, iż inkasowane sumy przywłaszczał sobie, nie wnosząc nic do firmy, w której pracował.

Osobliwy ten „prelegent-akwizytor" operował przeważnie na terenie wój. łódzkiego.

Filipiaka zatrzymano w „Cafe Italja" i odprowadzono do urzędu śledczego.

Sędzia śledczy postawił pseudostudenta w stan oskarżenia, z art. 574 k. k. (przywłaszczenie).

Rady praktyczne.

Sposób na wytępienie pcheł na psie.

Większa część ludzi, lubi bardzo towarzystwo psa—ulubieńca, niestety pchły gnieżdżą się w futrze naszych czworonogich przyjaciół, tworząc czarną stronę przyjemności tego towarzystwa. Istnieje wiele mniej, lub więcej skutecznych sposobów tępienia niemiłych owadów, niestety—najlepiej odpchlony pies po niejakim czasie nazbiera sobie całą kolonję od swoich podwórzowych kuzynów; trzeba więc używać coś trwale wypędzającego pchły. Tanim i dobrym sposobem jest kładzenie latem psu do budy, czy na legowisko worka z suszonemi liśćmi paproci i wieszanie pęków tego ziela w pobliżu legowiska i u wejścia do budy. Pchły nie znoszą zapachu paproci i wynoszą się od niej; dla psa nie jest zupełnie szkodliwa, a napewno milsza mu od zasypywania perskim proszkiem, naftaliną itd.

Przed założeniem paproci zaleca się dobrze wyszorować psią budę, legowisko, czy wogóle miejsce, na którem pies najwięcej przebywa, we wszystkich kątach i szparach 2 proc ciepłym rozczynem mydła kreosolowego i wysuszyć przed włożeniem paproci. Psa radzimy również wykąpać w 1 proc. ciepłym rozczynie tegoż mydła, myjąc go dobrze szczotką i pod włos zwłaszcza na grzbiecie gdzie futro najgęściejsze. Przy kąpaniu trzeba uważać, żeby woda nie dostała się do oczu, najlepiej je zawiązać. Koniecznem jest mieć drugą osobę do przytrzymywania psa podczas kąpieli, by o ile można był całym grzbietem zanurzony w mydlanej wodzie.

Rzeczy ciekawe.

W żadnym kraju zwyczaj palenia ciał po śmierci, nie jest tak b. rozpowszechniony, jak w Japonji. Połowa nieboszczyków idzie tam na stos. W początkach ubiegłego stulecia wprowadzono ten zwyczaj, ale w ostatnich latach dopiero porzucono pierwotny sposób palenia ciał, zasadzający się na tem, że umieściwszy zwłoki nad grobem na kamieniach, otaczano je drzewem i podkładano ogień. Zwęglone ciało spadało w otwarty grób, który zasypywano później ziemią. W roku 1871, zbudowano pewną ilość lepianek, gdzie odbywało się palenie nieboszczyków, dziś istnieje w Tokio siedem olbrzymich krematorjów. w których mieszczą się 22 piece. Zgorzało tam w roku zeszłym przeszło 20.000 ciał. Stosownie do zamożności nieboszczyka, pilnuje pieca, jeden, albo dwóch strażników. Potrzeba trzech do pięciu godzin, ażeby ciało obróciło się w popiół.

×

Jedną z osobliwości świata b. mało znaną, pomimo, że znajduje się w Europie, jest góra soli u stóp Pirenejów w Hiszpanji, niedaleko Cardony. Wysokość jej wynosi kilka tysięcy stóp. Uczeni obrachowali, że zawiera 500 miljonów ton soli kamiennej. Leży w samotnej i prawie niedostępnej okolicy, żadna droga do niej nie prowadzi i nikt dotychczas nie korzysta z tych skarbów.

Z historji cyrków.

Ciekawe szczegóły z historji cyrków w ciągu 19 go i 20-go stulecia opowiada Karol Knie, dyrektor cyrku szwajcarskiego i przedstawiciel rodu, w którym już przeszło od wieku zawód kierowników cyrku przechodzi z ojca na syna.

Na początku ubiegłego stulecia — opowiada Knie — istniały tylko cyrki wędrowne, występujące z tresowanemi, przeważnie domowemi, zwierzętami, jak konie, osły, psy, koty, kozy gołębie itd. Z wyższej szkoły jazdy, z którą produkowano się już w 18 ym wieku, rozwinęła się wówczas tresura koni z wolnej ręki, a następnie zaś tresura gromadna, polegająca na wprowadzeniu na arenę po kilkanaście koni odrazu. I wówczas już „głupi August" stanowił, tak jak dzisiaj, część nieodzowną programu, co świadczy, że głupota ludzka zawsze bawi.

Następnie, w miarę wzmagania się współzawodnictwa, wystąpili na widownię ekwilibryści i linoskocy.

W trzecim, np. dziesiątku lat ubiegłego stulecia sensacją cyrkową był niejaki Agilio, ekwilibrysta, tańczący na szyjkach flaszek, ustawianych na arenie.

W czwartym dziesiątku ubiegłego stulecia, ukazują się na arenach cyrkowych pierwsi atleci i gimnastycy na trapezie, wykonywujący swe sztuki karkołomne na jednym tylko trapezie, bez siatki.

W dziesięć lat później, wobec wciąż wzmagającego się współzawodnictwa — w owym czasie walczyły już o pierwszeństwo cyrki Kniego, Rentza, Wulffa, Koltera i Herzoga — trzeba było pracować ciężko, aby atrakcjami ściągać publiczność. Na owe czasy przypada ukazanie się w cyrkach pierwszych pantomin i baletów, a zarazem sztukmistrzów, wykonywujących różne ćwiczenia, tocząc się na kulach lub — nogami, leżąc na grzbiecie. Ukazują się też zespoły artystów egzotycznych, zwłaszcza Chińczyków i Japończyków.

Pomiędzy 1850 i 1870 r. Miles w Londynie i Cousse w Marsylji, wywołują sensację, produkując się w cyrkach z dzikiemi zwierzętami tresowanemi. W tym samym czasie stary Hagenbeck zakłada w Hamburgu swój handel dzikiemi zwierzętami, dostarczając je do cyrków.

Okres trwający od 1871 r. do chwili wybuchu wielkiej wojny, jest okresem najświetniejszego rozwoju cyrków. I w okresie tym dzikie zwierzęta, dobry materjał koński i zręczni sztukmistrze ściągali tłumy publiczności.

Ale wielka wojna przecięła odrazu te czasy świetne. Tylko cyrk Kniego, będąc cyrkiem szwajcarskim, cieszył się niezłem powodzeniem, mając prawo wędrowania po krajach neutralnych. Po wojnie, pierwsze wznowiły swą działalność w krajach wojujących cyrki Sarasaniego, Hagenbecka, Kronego itd. w Niemczech, cyrk Rancy we Francji i cyrk Bissiniego we Włoszech.

Po wojnie jednak kino wytworzyło ogromną konkurencję cyrkom, trzeba więc było ich programy zmieniać i uzupełniać wielkim kosztem, to też wiele cyrków, jak Carrego, Wulffa, Renza, Althofa, Henry'ego i in., musiało zlikwidować swe interesy.

KĄCIK ROZRYWKOWY.

Rozwiązanie zadania Nr. 59,

umieszczonego w Nr. 94 „Słowa Częstochowskiego".

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWKI.

K E R **R** Ú B U
D J **O** N A
N A U **Z** I K A
A S **W** E R
K A L **I** P S O
B R **Ą** M A
N A U **Z** I K A
B R **A** M A
A N U **N** A K I
Z A **I** R I
C Y B **E** L L A
W O **Ł** O S
J O K **A** S T A
S A **M** A S
M Y L **I** T T E
D A **G** O N
B A A **Ł** T I S
T R **Ó** J A
R I G **W** E D A
I N **K** U B
A L K **I** N O S

Trafnych rozwiązań zadania nr. 58 nadesłało 23 osób, z których nagrody, w postaci książek, w drodze losowania, uzyskały następujące: 1) Helena Majdzowiczówna, 2) Zygmunt Chlewicki i 3) Bernard Moszkowicz.

Wymienione osoby proszone są o zgłoszenie się do Redakcji, w godzinach urzędowych, celem odebrania nagród.

Łamigłówka № 60.

 uł.: *B. Paluszek*.

× o o o o o o o o
o × o o o o o o o
o o × o o o o o o
o o o × o o o o o
o o o o × o o o o
o o o o o × o o o
o o o o o o × o o
o o o o o o o × o
o o o o o o o o ×

W powyższą figurę wstawić 9 wyrazów niżej podanego znaczenia. Miejsca oznaczone krzyżykami dadzą aktualne rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów:

1) Taniec włoski, 2) Belkowanie spoczywające na pilastrach, 3) Północny inaczej, wspak, 4) Człowiek odkrywający tajemnice, 5) Miasto w Japonji, 6) Filozof grecki, 7) Słynny teolog Jezuita i kardynał, niedawno kanonizowany, 8) Instrument muzyczny, 9) Zarządca prowincji tureckiej.

Za trafne rozwiązanie powyższego zadania redakcja „Słowa" przeznacza trzy nagrody książkowe.

Rozwiązania winny być nadesłane do Redakcji „Słowa", II ga Aleja 32 do czwartku (włącznie).

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 1 maja.

9.00 Cicha sza z Wilna.
9.50 Nabożeństwo z cerkwi wołoskiej we Lwowie.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr, hejnał krak.
12.05 Program na dz. nast.
12.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
12.15 Poranek symfoniczny.
14.00 Odczyt.
14.20 Muzyka ze Lwowa.
14.40 Pogadanka.
15.00 Muzyka ze Lwowa.
15.15 Aud. żołniersko-strzelecka.
15.55 Program dla dzieci.
16.20 Płyty gramofonowe.
16.40 „Porcelana w życiu kobiety".
16.55 Płyty gramofonowe.
17.15 Pogadanka.
17.30 Odczyr p.t. „Dar Naoodowy 3-gn maja".
17,45 Koncert popoł.
19.00 Rozmaitości.
19.25 Odczyt z Poznania.
19.40 Program na dzień bież.
19.45 Słuchowisko.
20.15 Koncert popul.
21.35 Kwandrans literacki.
21.50 Recital Emanuela Feuermanna.
22.40 Urz. kom. Państw. Inst. Met i kom. policyjny.
22.45 Wiadomości sportowe.
23.00 Muzyka tan. z kaw. Georges.

KATOWICE 1 maja.

10.25 Nabożeństwo.
11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak. program na dz. bież.
12.10 Tr z Warsz.
14.00 Odczyf.
14.20 Muzyka ze Lwowa.
14.40 Odczyt z Warsz.
15.15 Tr. z Warszawy.
16 20 Pieśni majowe z Krakowa.
16.40 Odczyt z Warsz.
16.55 Intermezzo muzyczne.
17.15 Tr. z Warszawy.
19 00 „Bery i bójki śląskie".
19.25 Rozmaitości.
19.45 Tr. z Warszawy.
22.45 Komunikaty sportowe.
23.00 Muzyka toneczna.

WARSZAWA. 2 maja

10.15 Tr. z Sali Rady Miejskiej.
11.20 Kom. meteorol. Główn. Wojsk. Stacji Met. dla Komunikacji Lotn.
11.45 Przegląd prasy kraj. PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Płyty gramofonowe.
13.20 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
13.35 Płyty gramofonowe.
14.45 Płyty gramofonowe.
15.05 Komunikat gospodarczy.
15.15 Przegląd komunikacyjny.
15.25 Odczyt.
15.45 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
15.50 Odczyt.
16 10 Płyty gramofonowe
16.20 Francuski (kurs element).
16.40 Koncert młodych talentów.
17.10 „Cztery konstytucje".
17.35 Muzyka le ka.
18.50 Rozmaitości.
19.15 Wiadomości bieżące rolnicze.
19.25 Program na dz. nast.
19.30 Wiadomości sportowe.
19.35 Płyty gramofonowe.
19.45 Pras. Dziennnik Radjowy.
20.00 Pogadanka.
20.15 Smok i królewna — operetka.
22·15 Feljeton.
22.30 Dodatek do Pras Dz. Radj.
22.35 Urzęd kom. Państw. Inst. Meteor i kom. policyjny.
22.40 Muzyka tan. z danc! Adria.

KATOWICE 2 maja.

10.15 Tr. z Warsz
11.45 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej z Warsz.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Koncert z płyt gramof.
13.20 Kom. Meteorol. z Warsz.
14.55 Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Wojew. Śl.
15.05 Tr. z Warsz.
16.10 Intermezzo muzyczne.
16.20 Francuski z Warsz.
16.40 Pogadanka.
17.10 Tr z Warsz.
18.50 Rozmaitości.
19.05 Odcinek powieściowy.
19.20 Odczyt.
19.40 Kom. Strażactwa śląskiego.
19.45 Transmisje z Warsz.
22.40 Program na dz. nast.
22.45 Muzyka tan. z Warszawy.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Świecki, ul. Najśw. Marj Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99